

31.07.2024 r.



#342

TRANSKRYPT ODCINKA

Nagrali teledysk iPhone'em 15 Pro Max (Faustyna Maciejczuk i Konrad Tułak)

Współpraca przy tym odcinku podcastu: [Apple](#) + [Kayax](#) – wytwórnia płytowa i agencja koncertowa.

Partnerem tego podcastu jest [iMAD.pl](#) – współpraca płatna.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i podpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#): A gdyby tak zostawić cały ten skomplikowany filmowy sprzęt i nakręcić teledysk iPhone'em? Zrobili to, a dziś opowiedzą mnie i Wam o szczegółach.

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem moi drodzy, witam w odcinku specjalnym numer 342. Pora na odcinek, którego nie spodziewałem się i nie miałem na liście na ten sezon.

A jednak się wydarzył. Bardzo wakacyjny, bo temat związany jest po pierwsze z muzyką, po drugie z polską, a dokładniej rzecz ujmując z polskimi artystami. Tymi muzycznymi i filmowymi. Pewnie słyszeliście, że niedawno w Apple Music premierę miał [nowy singiel Faustyny Maciejczuk](#), przedstawicielki młodego pokolenia na polskiej scenie alternatywnej. Tytuł tego kawałka to „Chcę cię więcej”, bardzo wakacyjny. Do niego nakręcono teledysk w reżyserii twórcy sztuk wizualnych

Konrada Tułaka. Co w tym dziwnego i dlaczego o tym mówię w podcaście o technologii? Ano to, że wideoklip został w całości sfilmowany na iPhone 15 Pro Max, a zmontowany na MacBooku. A ja, jak mam to w zwyczaju, postanowiłem zapytać u samego źródła, jak do tego doszło, skoro połączyło nas ze sobą samo Apple. Zapraszam do rozmowy z Faustyną Maciejczuk i Konradem Tułakiem. Bo czemu nie?

[KRZYSZTOF] Moi drodzy, na początku bardzo dziękuję za przyjęcie zaproszenia do tego podcastu, szczególnie Tobie, Faustyna! Witajcie.

[FAUSTYNA i KONRAD] Cześć, cześć. Dziękujemy również.

[KRZYSZTOF] Faustyna, zacznę od Ciebie, bo nie da się zrobić inaczej, dlatego że gdyby nie Twoja twórczość, nie byłoby całego tego zamieszania. Rozpocząłeś pracę nad nowym albumem, a singiel „Chcę cię więcej” z przytupem, można to śmiało powiedzieć, jest tego początkiem. To utwór o niezwyklej, zwykłej codzienności, można tak powiedzieć? Powiedz coś więcej o motywacji do niego.

[FAUSTYNA] Podoba mi się w sumie to sformułowanie, że niezwykle-zwykłe, bo tak naprawdę wszystko, co niezwykle dzieje się w naszej codzienności. Więc to w sumie jest najpiękniejsza rzecz, którą można wyciągnąć.

[KRZYSZTOF] Jak debiutowałaś ze swoją twórczością w 2021 roku, wtedy mini albumem „Przebudzenie”, rok później dokładnie wydałaś „Baby blue”, to wielu pisało i mówiło, że to jest tak naprawdę coś o nauce wyrażania i akceptacji siebie. Na ile to jest dla ciebie ważne? Na ile też czas tego debiutu, postpandemiczny czas, ciężki czas, jakby nakreślił też to, co ty chcesz przekazywać swoją twórczością?

[FAUSTYNA] Wydaje mi się, że ten pandemiczny czas służył właśnie takiej retrospekcji tego, jacy jesteśmy, do tego w jakim kierunku chcielibyśmy się rozwijać, więc pewnie i tak. To miało wpływ na tę twórczość, bo właśnie pierwsza epka pojawiła się w sumie tuż po pandemii. Też pewnie z tego względu, że podczas pandemii po prostu było więcej czasu, żeby usiąść i nie robić nic więcej, więc było to dużo prostsze. Ale w sumie mam wrażenie, że wyciągnęłam po prostu temat, który mnie interesuje tak nie tylko muzycznie, ale też po prostu jako osoba w życiu, powiedzmy, prywatnym. Też wiele sięgam, po prostu badam teren typu psychologia, filozofia. To są rzeczy, które mnie inspirują do codzienności. No i znowu mamy tutaj ten temat codzienności, która może być wyjątkowa.

[KRZYSZTOF] Co jest najtrudniejsze według Ciebie w życiu młodego człowieka dzisiaj, w 2024?

[FAUSTYNA] To według mnie byłaby to tożsamość, bo tak jak śpiewaliśmy z Mikołajem w piosence „Piękne sny”. To tam poruszyliśmy też właśnie, już tak mega konkretnie: czy ja to ja? Więc myślę, że to jest to pytanie, które możemy sobie zadawać, myśląc o tym, kim jesteśmy. Gdzie jest nasza tożsamość, bo mamy tyle bodźców i codziennie wszystko przetwarzamy, próbujemy niektóre rzeczy przypasować do siebie, inne odrzucamy, ale jakby ten proces trwa i trwa i wydaje mi się, że to jest też coś nowego patrząc na XXI wiek. Kiedyś nie było aż tylu bodźców do przetwarzania jednego dnia, więc to jest problem, żeby, w sensie problem, myślę, że kwestia taka otwarta, bo może to być problem. Z drugiej strony uczymy się pewnie szybciej, możemy wyciągać więcej wniosków, ale no takie poszukiwanie swojej tożsamości.

[KRZYSZTOF] Uczymy się pewnie szybciej też ze względu na to, że poznajemy siebie, bo trochę jesteśmy przystawieni do ściany, czy to przez późny kapitalizm, czy przez w ogóle to, że żyjemy w czasach natychmiastowości, wszystko dzieje się tu i teraz.

[FAUSTYNA] No tak, to prawda.

[KRZYSZTOF] Czy przez muzykę swoją starasz się jakby pokazywać, albo masz taki cel być może, że właśnie ta – uważność – to zwracanie uwagi na tu i teraz, co wiąże się z codziennością nierozzerwalnie przecież, jest tą kompetencją. Z tym *skillem*, którego trudno będzie zastąpić, tak trochę przechodząc już do technologii, chociażby sztuczną inteligencją. Czy to jest według ciebie coś, na czym najbardziej warto się teraz skupiać, żeby być tu i teraz?

[FAUSTYNA] Myślę, że tak. Tak się zastanawiam, bo bycie tu i teraz jest mega skomplikowane, bo z jednej strony myślimy o tym, co mamy zjeść nawet, co mamy zrobić danego dnia, ile rzeczy nam zostało w pracy. Później rozkminiamy, co zrobiliśmy, jak możemy niektóre rzeczy ulepszyć, więc to bycie tu i teraz też jest częścią, że tu i teraz myślimy o kreacji tej przyszłości.

[KRZYSZTOF] To jest inepcja.

[FAUSTYNA] Trochę tak! Właśnie uważam, że to jest ważne, ale z drugiej strony trzeba znaleźć w tym balans, bo myślenie o przyszłości to jest właśnie, tak jak powiedziałam, pewna kreacja. A jeżeli będziemy tu i teraz sami ze sobą szczerze, że będziemy siebie poznawać, to wydaje mi się, że nawet ta przyszłość intuicyjnie pozwoli nam pójść w dobrym kierunku, w którym tak naprawdę możemy nawet nie myśleć, żebyśmy mogli pójść. Że to jest wtedy dużo prostsze, więc dlatego ta uważność i nauka uważności jest czymś wyjątkowym.

[KRZYSZTOF] No i też pozwala nam coraz mniej opowiadać sobie chyba takich historyjek na swój temat, niech prawdziwych. No bo ta kreacja, o której ty wspomniałaś, odbywając się tu i teraz, no może być fałszywa. Cały czas interpretujemy tak naprawdę i reinterpreterujemy siebie.

[FAUSTYNA] No tak, dokładnie. Tak jak mówisz. To też jest super, bo możemy na tym wiele skorzystać, ale można się w tym też zagubić, więc w sumie chyba najfajniej znać swoje fundamenty albo może wracać tak, jak mi się wydaje, że środowisko ma na nas duży wpływ, to też po prostu mieć taki swój – *comfort zone* i tam wracać, tam czuć się bezpiecznie. Może to też pomaga wtedy być tu i teraz, no bo nie musimy znowu chłonać bodźców, nie musimy ich przetwarzać, tylko po prostu w nich jesteśmy.

[KRZYSZTOF] Tak, i to też dyskusja o tym, że to jest w ogóle OK, że się ma ten *comfort zone*. Wiesz, to jest coś nowego, bo wiele lat poprzednich, przed pandemią zwłaszcza, to był tylko taki, wiesz, dyskurs społeczny, że właśnie nie, wychodź poza strefę komfortu, nie możesz mieć tego swojego *comfort zone*, nie? A teraz jest zupełnie co innego, bo ludzie się obudzili, że to też jest okej, nie, tak trochę jak w Skandynawii, to jest takie Hygge, to jest takie twoje, zaciszne i to jest OK, tak mi się wydaje.

[FAUSTYNA] Tak, ja totalnie lubię sformułowanie to jest OK i *comfort zone*, tak, to jest OK. Ja rozumiem też to podejście, że *comfort zone* jest czymś złym, no bo w sumie jak doświadczamy, to często wychodzimy naprzeciwko czegoś i szczerze mogę przyznać, że u mnie nawet w drodze muzycznej to nie jest tak, że ja się nie stresuję i Kocham wychodzić na scenę i za każdym razem czuję się po prostu najlepiej na świecie. Tak naprawdę jestem człowiekiem i wiele razy miałam jakieś obawy, ale wiem, że to Kocham, więc jakby to jest moje wyjście ze strefy komfortu, po to, żeby stanąć gdzieś tam w prawdzie z sobą, z tym, co później daje mi po

prostu wiele, wiele szczęścia. Więc to wychodzenie ze strefy komfortu, tak, jak najbardziej. Ale trzeba znowu znaleźć w tym jakiś balans.

[KRZYSZTOF] Słowo balans jeszcze pewnie powróci w tej dzisiejszej dyskusji. Chwytać codzienność, to jest taki temat, myślę, który będzie stanowił dla nas idealny most, żeby przejść do tych kwestii technicznych, bo w końcu połączyło nas samo Apple ze sobą, dlatego że teledysk zrealizowaliście z Konradem, który też z nami tutaj jest, zaraz pewnie oddamy mu więcej głosu – w całości na iPhone'ie. Nagraliście go iPhone'em 15 Pro Max, zrealizowaliście go na Macu.

Konrad, ty trochę jesteś takim magikiem i chyba człowiekiem, który lubi się uprzeć, żeby zrobić coś inaczej, stąd pewnie lubisz też nadgryzione sprzęty. Powiedz, co było taką motywacją, że taką, a nie inną decyzję podjęliście, bo to nie jest tak, że w Polsce jest to, wiesz, na pożytku dziennym, że ktoś kręci iPhone'em teledysk, pełnoprawny teledysk, to też dopowiedzmy.

[KONRAD] Jakoś od początku uznaliśmy, że ten utwór jest, znaczy ja go tak przeanalizowałem, że on jest bardzo o przeżywaniu i po prostu jest to prawda, też o tym rozmawialiśmy z Faustyną i że jest o jakiejś takiej ulotności i o takim, że tutaj nie pasuje klip, który byłby bardzo jakoś tak precyzyjnie scenariuszowo czy scenograficznie doskonały. Ja bardzo lubię takie teledyski bardzo wrażeniowe i takie, w których przeżywasz przy nagrywaniu też i biegasz o zachodzie słońca i tak dalej. I jakoś ta decyzja pojawiała się już dość wcześniej, żeby to był teledysk właśnie z przeżywania, z tworzenia i zapisywania wspomnień. No i do takich realizacji też sprzęt, który jest bardzo mały, bardzo lekki i mega mobilny. Ciężko sobie wyobrazić coś bardziej mobilnego niż po prostu smartfon. Sprawdza się idealnie i to był tak naprawdę mój pierwszy pełnoprawnie zrobiony teledysk właśnie iPhone'em czy jakimkolwiek innym smartfonem. I na pewno nie ostatni, bo poczułem w to pierwszy raz tak naprawdę, że ta przyszłość już jest teraz w jakiś sposób, że to może być naprawdę dobry substytut do poważnych kamer i że w wielu miejscach przy tym teledysku nie weszlibyśmy tam z kamerą. Ten telefon otworzył nam tak naprawdę, smartfon otworzył nam drzwi do tego, żeby to nagrać i żeby nie stresować się OK, jakimiś ograniczeniami właśnie, żeby nie stresować się, że mamy dużo sprzętu. Mamy wielki plecak, mamy kamerę, z którą nas nie wpuszczą i tak naprawdę to było jakoś tak bardzo zespolone z przeżywaniem i z po prostu naszym byciem gdziekolwiek. Więc ciągle mieliśmy to przy sobie i to się stało najlepszym możliwym wyborem, tak naprawdę.

[KRZYSZTOF] Wy też nagrywaliście to podczas festiwalu muzycznego i to bardzo dużego, więc rzeczywiście wchodzić tam z całym zapleczem i ekipą w ogóle firmową, to byłoby dużo bardziej utrudnione. Nie mówię, że niemożliwe, bo wszystko jest do załatwienia, ale na pewno nie dałoby czegoś takiego, że ma się wrażenie oglądając to i słuchając oczywiście, że biegnie się trochę z głównymi bohaterami scen, że jest się tam po prostu, że to nie jest właśnie takie laboratoryjne, jak ty to powiedziałeś.

[KONRAD] Tak, tak! No ja bardzo jestem fanem klipów, które są wrażeniowe i oddają jakiś z angielskiego *vibe*, jakieś uczucie i jakieś takie właśnie poczucie przeżywania i bardziej jakąś taką energię wizualną niż stricte są. Oczywiście lubię też takie klipy. Ja sam robię takich dużo mniej, gdzie właśnie są jakoś bardzo precyzyjnie dostosowane, gdzie jest dużo scenografii i takiej kreacji. Dla mnie w teledyskach, w tym co ja robię, właśnie najważniejszy jest ten aspekt przeżywania i takiego odbicia tego przeżywania też w stronę oglądającego.

[KRZYSZTOF] Faustyna, a jak ty to odbierałaś będąc tam na planie? W sensie czułaś się na przykład trochę bardziej swobodnie, że tam nie ma właśnie tego całego zastępu ludzi i nie wiadomo jak dużych kamer, że to jest takie trochę właśnie chwytnie tu i teraz?

[FAUSTYNA] No na pewno było, bo zupełnie inaczej to przeżywalismy w gronie znajomych, osób, które no po prostu znamy się i człowiek się czuje wtedy zupełnie inaczej, niż właśnie jak przedstawiam, założmy jakąś ekipa postawi dużą kamerę, wiadomo, można poczuć stres. Wydaje mi się też, że jestem trochę przyzwyczajona jednak, więc ta kamera aż tak mnie nie gryzie, aczkolwiek nigdy nie miałam chyba aż takiej bliskości z obiektywem i tak samo z Konradem, że no nie było żadnej bariery. Totalnie nie czułam, żebyśmy robili coś, co jest mi odległe albo właśnie obce.

Ale w ogóle chciałam jeszcze wtrącić do tego, że jak tutaj rozmawialiście o technologii, to ja pomyślałam o wszystkich słowach, które zostały wypowiedziane w kontekście właśnie nie sprzętu i nie kamery, że tutaj nie potrzebujemy czegoś więcej, tylko pomyślałam sobie właśnie o nas, jako o ludziach, że tak, nie potrzebujemy niczego więcej. Czyli właśnie znowu, że jakby poczułam, że to jest jakaś taka synergia pomiędzy właśnie taką bliskością, sytuacyjnością, że OK, ten telefon jest OK i tak samo właśnie, że właśnie człowiek też nie potrzebuje jakiejś,

powiedzmy, kreacji czegoś niezwykłego, tylko po prostu taka szczerość i to, co mamy przy sobie często daje bardzo dobry owoc.

[KRZYSZTOF] Ja lubię mówić, że najlepsza kamera czy najlepszy aparat, nie wiem czy Konrad się zgodzi, to ten, który masz w kieszeni i absolutnie zawsze, bo to jego najszybciej z tej kieszeni wyjmiesz i to on, chociaż w namiastce, bo nigdy nie w stu procentach, pozwoli Ci uchwycić to, co widzi Twoje oko. Co czuje Twoja głowa. Co przeżywa Twoje wnętrze. Trudno, żeby ktoś chodził z RED'em w plecaku, nie?

[KONRAD] To jest klasyczne powiedzenie fotograficzne czy filmowe, ale naprawdę też a propos tej takiej swobody i tego przeżywania, no to ja miałem taki moment na festiwalu, gdzie leciał Måneskin i był zachód słońca i biegaliśmy w zachodzie słońca i szczerze mówiąc to naprawdę są jakieś dla mnie bardzo fajne wspomnienia i będę to wspominał jakoś super. Świetnie się bawiłem wtedy i miałem poczucie jakiejś takiej wzniosłości dużej, ale przy okazji jakiejś takiej epickości.

W sensie, że możemy sobie biegać na tym festiwalu i jest właśnie idealnie w stronę słońca i jest jakaś muzyka piękna, że to jest super i no właśnie takie rzeczy, za to kocham takie rzeczy, że to nie dałoby się tego wymyślić wcześniej. W sensie, znaczy jasne, dałoby się to jakoś ustalić i to było też ustalone, że będziemy nagrywać o zachodzie słońca, w stronę słońca na festiwalu, ale po prostu w tym workflow, który mieliśmy, który było właśnie bardzo szukaniem wrażeń, szukaniem pięknych miejsc, pięknego światła, pięknych chwili, bez całego myślenia o tym zapleczu sprzętowym właśnie. O przypinaniu obiektywów, o transporcie ekipy, bo mieliśmy jeden samochód, no to to było naprawdę ułatwiające w tym doświadczeniu właśnie, że to było tak proste, przebiec się siedem razy, albo może ósmy raz i po prostu to odpalić i to zajmuje mało czasu. I nie trzeba też się martwić o to, że coś się wydarzy w ogóle z tym sprzętem. Ja też bardzo lubię nagrywać, bo jestem jakoś mocno połączony z ruchem i tańczyłem też przez 11 lat. Ja bardzo lubię nagrywać w jakiś takich, w miarę w taki ekstremalny sposób ruchowy właśnie, szybko biegać, biegać do tyłu. Ta rzecz się poziomi czasami i robić jakieś tego typu rzeczy, wchodzić w pogo, no i jednocześnie właśnie iPhone ci to umożliwia, że jak to opuścisz, to się nic nie stanie, w sensie, że jak to opuścisz na trawę w biegu, to jest OK, jakbym opuścił Reda na trawie w biegu, to bym co najmniej się trochę zestresował.

[KRZYSZTOF] Ale to wiesz, to tak mówimy o fizycznych uszkodzeniach, ale też myślę, że software. Umówmy się, my korzystamy z tych sprzętów na co dzień po prostu, prywatnie, jako ludzie i raczej mu ufamy. W sensie trudno mi sobie

wyobrazić, żeby tam *blue screen* się pojawił. Także to też na pewno daje taki komfort twórcy, że nie musisz się bać, że to się wywali po prostu. I to coraz częściej słyszę od różnego rodzaju osób, które eksperymentują właśnie z wykorzystaniem tego, co po prostu mają na co dzień, czy to jest iPhone, czy to jest iPad, czy to jest Mac, więc myślę, że tutaj myślimy podobnie. Powiedz mi, czy Ty nagrywałeś to w logu już, bo 15 Pro Max może nagrywać w logu i się zastanawiam, czy to było kolorowane później, czy po prostu nagrywałeś w normalnym trybie?

[KONRAD] Nie, nie, to było nagrywane w logu i to też była jakaś taka rzecz, która na pewno jest ogromną zmianą i daje bardzo dużo pola do popisu w postprodukcji. My chcieliśmy uzyskać ten efekt, żeby był taki właśnie bardziej filmowy i gdzieś trochę bardziej romantyczny i nałożyliśmy też ziarno, jakąś taką emulację filmową no i to, że to jest w v logu, to jest ogromna różnica, bo nie masz całego tego *processingu*, który się dzieje, tych obliczeń tego smartfonu, który wypływa Ci ten obrazek, który jest idealny, to znaczy, że jest jakby...

[KRZYSZTOF] Ugładzony, tak?

[KONRAD] Jest ugładzony i ma idealnie w sensie idealnie, no właśnie tak trochę zbyt dobrze, w takim sensie, że ja zawsze jestem fanem, kiedy robię rzeczy profesjonalnie, żeby to było w moich rękach, jak coś ma wyglądać i jednocześnie to ci daje możliwości dostosowania tego, że w natywnej aplikacji. W sensie w aplikacji Blackmagic Pro, w którym to nagrywaliśmy, też jest ta opcja, żeby to nagrywać w natywnym po prostu formacie, w kodeku i tak dalej. Wtedy jesteś w jakiś sposób już ograniczony tym, że to już wygląda w pewien określony sposób, że właśnie to jest wyostrzone, że jest ta redukcja szumu, że jest ten obrazek na przykład w HDR-ze, czyli że masz widoczne dokładnie chmury na niebie, jednocześnie też jest słońce widoczne. I cienie też są podbite i to nie jest tak, jak wygląda rzeczywistość, to jest zbyt dobre w jakiś sposób i ja lubię w jakiś sposób właśnie bawić się tym obrazem, lubię też naturalność. No i log ci to umożliwia, że ty potem sam możesz sobie zjechać z cieniami w dół albo w górę, nie masz też tego *over-sharpeningu*, który jest dla mnie jakiś kluczowy, bo ja bardzo lubię takie rozmyte rzeczy, miękkie. Mieliśmy też tutaj filtry IND i filtry Pro-Mist, który sprawia, że ten obrazek jest bardziej miękkie, właśnie, że wszystkie takie rozświetlenia są bardziej miękkie. No i to było kluczowe.

[KRZYSZTOF] No i tutaj też to ziarno, o którym ty wspominałeś. Ziarno nałożone na ten standardowy obrazek z kamery aparat w iOS będzie innym ziarnem niż ziarno

w logu. Umówmy się, bo ten obrazek jest po prostu zbyt neutralny. On jest zbyt, nie chcę powiedzieć nijaki, bo iPhone i tak nagrywa najbardziej w miarę neutralnie ze wszystkich smartfonów, ale on jest taki zbyt poprawny.

[KONRAD] Tak, w sensie, że on dla mnie nawet jest zbyt dobry w takim znaczeniu. Nie wiem, czy to jest to określenie, że jest zbyt poprawny, bo on jest po prostu trochę lepszy niż rzeczywistość w takim sensie, że jakoś tak podbija te rzeczy i czy tak samo w ciemności, że czasami można się bardzo zdziwić, jakim cudem jest to nagrane, bo to jest jakby jaśniej niż to widać w rzeczywistości. I to jest super w kontekście komunikacyjnych rzeczy, czy rzeczy na social media. Bardzo widoczne, też widowiskowe w jakiś taki sposób, ale daje ci mniejszą możliwość ingerencji później i jakiejś estetyzacji tego dalej.

[KRZYSZTOF] Ale zobaczcie, to jest znowu ta dyskusja, że Instagram to nie jest prawdziwy świat. Chociażby na warstwie tej technologicznej. To i tak tutaj też wychodzi i myślę, że też Faustyna, fajnie, że udało wam się pokazać, bliższy prawdzie, krajobraz, który mieliście dookoła siebie, przekazać te emocje, które mieliście dookoła siebie, niż po prostu pójść na łatwiznę. To chyba dla ciebie, jako dla artystki też jest ważne, bo koresponduje z całym wydźwiękiem singla.

[FAUSTYNA] Tak, totalnie! Plus jeszcze słyszałam już od wielu osób, że piosenka i właśnie *vibe* teledysku jest spójne i że słuchają. Widzą i że to wszystko właśnie jeszcze potęguje całe odczucia, więc myślę, że super, że właśnie się tak udało i że w ten sposób to zrobiliśmy.

[KONRAD] Jest jeszcze takie, jeszcze tylko tak dopowiem, jest jeszcze takie w branży muzycznej określenie, jest takie zjawisko, które się nazywa bitwą na głośność, czy tam walką na głośność i nie wiem, czy Faustana o tym kiedyś słyszałaś?

[FAUSTYNA] A nie!

[KONRAD] Masteruje się numery na serwisy *streamingowe* tak, żeby były głośniejsze i to jakby... W takim odczuciu człowieka, który słyszy coś przez 10 sekund, jak coś jest głośniejsze, to jest lepsze, w jakiś sposób bardziej się wybija. Jak masz coś na playliście i to ci się odtwarza losowo, to ten głośniejszy numer jakoś łatwiej ci wpadnie, bardziej go usłyszysz i tak dalej. I jest właśnie w jakiś taki naturalny sposób taka walka na głośność. Jest walka na widoczność w social

mediach i wydaje mi się, że na przykład ta bazowa aplikacja aparat i te bazowe formaty iPhone'a właśnie się świetnie sprawdzają w takiej walce na widoczność, to znaczy, że to jest właśnie kontrastowe i dobrze widoczne. Właśnie takie bardzo komunikatywne, to znaczy, że zwracasz na to uwagę. Jednocześnie my chcieliśmy trochę przeciwny, jakby uzyskać przeciwny efekt, to znaczy nie chcieliśmy sprawiać, żeby to, co nagrywamy, było właśnie super widoczne w takim znaczeniu obrazkowym, tylko żeby nie było krzyczące, żeby było subtelne. Więc to jakoś mi się tak połączyło też w kontekście tej muzyki i obrazka, że jest właśnie to zjawisko głośności, takiej wyrazistości, kontrastu itd. My chcieliśmy to uwrażliwić w jakiś sposób.

[KRZYSZTOF] To wiecie co? Tak sobie przypominam, słynny dosyć teledysk też, bardzo statyczny, tam się nic nie działo, a mimo tego był nagrywany iPhone'em i to było widać, być może przez, i wtedy jeszcze nie było loga, być może też przez realizację i być może przez to, że na początku teledysku już powiedziano, że tak właśnie będzie i dano napis, że to było #ShotOniPhone, a mianowicie teledysk samego Stevena Spielberga, który wybrał iPhone'a [do nakręcenia klipu](#) we współpracy z piosenkarzem i autorem piosenek Marcusem Mumfordem, jednym z Mumford&Sons i tam też tyle tej emocji kipi. Mimo, że nic się w kadrze niewiele się dzieje. Gość siedzi, gra na gitarze i po prostu jest bardzo dużo ujęć na jego twarz, ale ileż tam jest emocji, nie? Także bardzo często mniej znaczy więcej, tylko trzeba to znowu zbalansować, umieć to zbalansować, wybrać odpowiednie narzędzia, do odpowiedniego przekazu, bo nie jest sztuką wybrać to, co najlepsze i tak jak mówimy tu RED-a, z najlepszą ekipą filmową i idziemy w ogień. Tylko, że to potem może się okazać pastiszem.

[KONRAD] Znaczy w ogóle z RED to dużo ciężiej jest nagrać na nim, tak naprawdę, niż na iPhone'ie. To znaczy, że ciężiej jest uzyskać ten efekt, nawet ten filmowy efekt i właśnie dużo więcej rzeczy może pójść nie tak i ja na przykład pracuję na Sony FX6. Nigdy takiego operatorskiego doświadczenia na RED nie miałem, bo zawsze właśnie byłem po stronie Blackmagic i Sony. No i na przykład ja bym musiał długo się, w sensie musiałbym mieć jakiś taki dzień próbny z RED i nie czułbym się pewnie z nim na planie, bo tam po prostu no nie jest to *user friendly*. Jest to właśnie profesjonalne, ale jednocześnie gdybyś dał to amatorowi, to on lepiej coś nagra na iPhone niż na RED, bo po prostu źle użyje tego.

[KRZYSZTOF] Powiedz mi jeszcze a propos tej kwestii, co mieliście ze sobą? No bo nie mieliście ogromnej ilości sprzętu, był ten iPhone 15 Pro Max, była też klatka na

niego, z tego co pamiętam, oprócz tych filterków na tył, na wyspę aparatów, o których wspomniałeś, to jeszcze o nich za chwilę więcej. I co jeszcze było z takiego sprzętu, wiesz, fizycznego z Wami?

[KONRAD] No to właśnie tak jak powiedziałeś, była ta klatka takimi rączkami i po prostu to sprawia, że dużo stabilniej się tym nagrywa i też masz inne poczucie nagrywania, bo to nie jest telefon, który jest właśnie... No czuję, że masz po prostu pewniejszy chwyt, możesz zrobić ujęcia, których normalnie byś nie mógł zrobić, to ci nie wypadnie na pewno, to się trzyma lepiej. Ja oprócz tego miałem też customowo, to było takie jakieś moje rozwiązanie, które znalazłem. Wziąłem pasek taki od monitora, takiego profesjonalnego i miałem go właśnie zahaczonego o te rączki, tak, że mogłem mieć ten iPhone po prostu ciągle przy sobie wisząc, to znaczy, że nigdy mi nie spadnie, plus mogę się z nim komfortowo poruszać i gdzieś obją się moje ciało, ale to jest OK. Dzięki temu też mogłem mieć lepszą stabilizację, bo mogłem naprężyć sobie ten pasek o szyję. No i tak naprawdę to jest tyle. Mieliliśmy też dyski SSD, na których zgrywaliśmy materiał, bo to jest niestety minus ProRes i loga i to jest w każdej kamerze tak jest, że to nagrywa w świetnej jakości i możesz dużo z tym zrobić. Ale właśnie przez to też to dużo waży, więc jest taki trójkąt w kodekach i formatach, że albo jest waga jakości i łatwość edycji tego, to znaczy jakby takie przyswojenia przez komputer pliku, no i zawsze masz dwa. A jeden jest po drugiej stronie, tak samo jest, no to jest jakiś taki w ogóle znany trójkąt z wielu rzeczy, że masz szybko, tanio, dobrze, ciężkie. Nie da się zrobić trzech rzeczy po prostu zazwyczaj na raz, więc te pliki są dobre do obróbki, ale ważą dużo.

[KRZYSZTOF] Oby w muzyce nie robić szybko, tanio, dobrze, bo to nigdy się nie udaje. W każdym razie chciałem jeszcze powiedzieć a propos tego Maca, na którym to składaliście. W czym to składasz w Final Cut?

[KONRAD] Robiliśmy to w DaVinci Resolve, bo to jest też program, który najbardziej gdzieś znam i też montażysta, z którym robiliśmy, Maciek Buszman, też najbardziej zna i jednocześnie od razu to jest program do *color gradingu*, który i tak w 99% wszystkich *workflow* te rzeczy tam trafiają. My już znaleźliśmy ten program i uznaliśmy, że zrobimy to po prostu wszystko w tym programie i super się te rzeczy kolorowało tam.

[KRZYSZTOF] Też sporo mówi o tym Igor Podgórski, jeden z gości mojego podcastu. Odcinek 340 całkiem niedawno był o też nagrywaniu iPhone'em 15 Pro i 15 Pro Max sobie chwilę pogadałiśmy. Zresztą Igor często tutaj bywał u mnie.

A na koniec wracając sobie do muzyki jeszcze, Faustyna, chciałbym ciebie podpytać, czy planujesz kiedyś w przyszłości (o ile możesz powiedzieć oczywiście), albo czy chciałabyś, też sięgnąć po ten rodzaj estetyki, nie wiem czy to będzie iPhone, może nie, ale po ten rodzaj estetyki? Tutaj udało się razem z Konradem uzyskać sporo, ale może w przyszłości zechcesz opowiedzieć jeszcze coś, nie tylko muzycznie, ale również filmowo, być może coś jeszcze większego?

[FAUSTYNA] Myślę, że jak najbardziej, bo tak jak śpiewam w piosence, chciałabym dzielić z tobą mój sen i dla mnie właśnie nawet ten obraz jest pewnego rodzaju taką ulotnością. Jest to piękne, ale szybko przemija i pytanie, czy to się działo, ale jak mamy zdjęcia, to wiemy, że to się działo, to miało miejsce, możemy to odkryć i mam wrażenie, że u mnie to jest mega naturalne, mam wrażenie, no chyba jestem tego pewna. Więc jak najbardziej chciałabym to opowiadać i myślę, że to jest też super sposobem właśnie, żeby dopowiedzieć trochę wizualnie to, o czym myślę jako autorka muzyki.

[KRZYSZTOF] A co byś powiedziała wszystkim tym, którzy trochę czują się sparaliżowani tym ciągle upływającym, tak się wydaje, że z dnia na dzień coraz szybciej, czasem?

[FAUSTYNA] Żeby usiedli na chwilę. Ja wiem, że to bywa ciężkie, ale tak usiąść, popatrzeć na to, co mamy, co nas otacza, z kim jesteśmy, bo też mam wrażenie, że taki bieg i tak dalej to jest szukanie cały czas bodźców, które pomogą nam jakby ulepszyć to życie. Poczuć się akceptowani, bardziej docenieni, może to jest też poszukiwanie jakichś wartości, ale jakby nie patrzeć, to nie ma znaczenia. Bo tu i teraz mamy wpływ na to, co będzie, mamy wpływ na to, co było, bo to, co się wydarzyło, to w pewnym sensie możemy wyciągnąć z tego wnioski. Uważam, że to jest bardzo fajny motyw, że rzeczy się dzieją i później w obecnym czasie możemy jakby po prostu popatrzeć na to i mamy nowe myśli i jesteśmy trochę inną osobą, ale właśnie, że nie potrzebujemy ciągłego biegu i poszukiwania, tylko właśnie bycie sobą tu i teraz jest super.

No i można to pewnie na wiele sposobów znaleźć, czy to czytanie książki i w pewnym momencie człowiek się zamyśla, ja przynajmniej tak mam, zamyślam się, jestem w danej chwili z jedną sentencją, w pewnym momencie już jestem w

swojej głowie i wtedy sobie myślę, o, ja czytam książki, siedzę, patrzę, gdzie siedzę, patrzę, jaką mam książkę, co mnie otacza i w tym momencie czuję, że... że jestem szczęśliwa i nie kontynuuję czytania. Po prostu jestem w tym momencie i to jest mega oczyszczające. Więc żeby po prostu próbować zauważać ten pęd i później właśnie się skupiać na tym, że dobra, jednak poczekam tu sobie..

[KRZYSZTOF] Z książkami mam podobnie i pięknie, że powiedziałaś o tym braku kontynuacji bardzo często tej, wydaje mi się, tak zwykłej czynności jak czytanie, bo być może, że ona była po coś. Była właśnie po to, żeby doprowadzić nas do tej konkretnej chwili, a to ta chwila jest całym *clue* tego wydarzenia. Bardzo piękne.

[FAUSTYNA] Totalnie.


[KRZYSZTOF] Bardzo piękne.

Słuchajcie, myślę, że żadna aplikacja ani żaden sprzęt nie pokoloruje nam tej rzeczywistości, którą widzą nasze oczy po prostu, więc życzę sobie, słuchaczom i też Wam, żebyście tej uważności mieli jak najwięcej, czy to jako artyści, czy to jako twórcy, bo myślę, że to, tak jak wiele razy już powiedziałem w tym podcaście, tego nam nie zabierze technologia jeszcze długo.

A dzięki temu, że mamy tę uważność, możemy z niej korzystać tak, żeby służyła nam, a nie my jej. I tego również Wam serdecznie życzę. I dziękuję za gościnę w tym podcaście!

[FAUSTYNA] Mega dziękujemy, Krzysztof!

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę  gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]